

029980

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok III.

Biała-Podlaska, niedziela dnia 2 marca 1924 r.

№ 9.

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

| | | |
|---|---|---|
| <p>Warunki przedpłaty: Kwartalnie 3.000.000 mk. Miesięcznie 1.200.000 mk. łącznie z przes. poczt. Numer pojedynczy Mk. 300.000</p> | <p>Adres Redakcji i Administracji: Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31. Konto czekowe P. K. O. № 62.268. Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień</p> | <p>Ceny ogłoszeń: Strona 1/1, 15 zlp., 1/2 8 zlp., 1/3 5 zlp., 1/4 3 zlp., 1/16 1,80, 1/32 1 zlp., Nekrologi i ogłoszenia wśród- lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 3 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat. Uwaga: 1 zlp. — frank zł. walor.</p> |
|---|---|---|

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY
 z n. o.
 w Białej Podlaskiej

W W W W W

**Zastępstwo Polskiej Krajowej
 Kasy Pożyczkowej**

- a) przyjmuje zapisy i wpłaty na akcje Banku Polskiego.
- b) pośredniczy w operacji dyskontowej,
- c) inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez P.K.K.P. Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- d) inkasuje nadsyłane weksle komiśowe, przekazy i akredytywy,
- e) przyjmują na wszystkie Oddziały i Zastępstwa P. K. K. P. weksle i dokumenty inkasowe.

Lekarz-dentysta
ZOFJA DĘBSKA
 otworzyła
gabinet dentystyczny
 w Białej Podl., przy ul. Sadowej Nr. 1
 i przyjmuje od godz. 9—10 i pół rano i od 4—7 po południu.

Bank Polski

Polska zdobyć ma niebawem zdrowy pientądź. Niedaleką jest—zdaje się—chwila, gdy marka wycofana zostanie z obiegu, a jej miejsce zajmie złoty polski. Jesteśmy świadkami energicznych przygotowań w tym kierunku.

Podstawowe kroki zostały już zrobione. Rząd wyteżył siły, aby na drodze zwiększenia wpływów i zmniejszenia wydatków doprowadzić budżet państwowy do równowagi. Luty jest miesiącem bezdeficytowym. Perspektywy na przyszłość muszą być równie optymistyczne, skoro rząd zdecydował się zatrzymać maszynę drukarską na potrzeby skarbu. To samo ma się stać z drukiem marek na cele gospodarcze.

Równowaga budżetowa, zatrzymanie maszyny drukarskiej i związana z tym stabilizacja kursu marki polskiej—stanowią zasadnicze tło, na którym rozwijać się może pomyslnie akcja nadzorganizowaniem Banku Polskiego i wypuszczeniem złotego.

Zapisy na akcje Banku Polskiego płyną bez przerwy. Wszystkie Oddziały P. K. K. P., około 50 banków prywatnych wraz z ich licznymi filjami przyjmują subskrypcję. Kwity, związane z zapisywaniem się na akcje są wolne—jak wiadomo—od

opłat stemplowych. Banki nie biorą żadnych opłat za manipulacje zapisowe. Uczyniono wszystko aby społeczeństwu ułatwić rozkupienie akcji.

Jeśli gdziekolwiek istnieje wątpliwość, czy społeczeństwo będzie w stanie złożyć tyle kapitału, ile potrzeba w tym wypadku (100 milionów złotych), wątpliwość ta pozbawiona jest realnych podstaw. Obliczenia wykazały, iż w Polsce jest co najmniej 6 razy tyle złota i walut obcych, ile trzeba na zakup akcji.

Bank Polski—ma być dziełem nie samego Ministra Skarbu, czy rządu, czy komitetu organizacyjnego. Ma on być w pierwszym rzędzie dziełem całego społeczeństwa.

Zgodnie z opinią najlepszych specjalistów—Bank Polski posiada charakter prywatnej spółki akcyjnej. Życzeniem jest rządu, aby najszersze koła narodu polskiego uczestniczyły w zapisach, aby podparły Bank Polski swymi oszczędnościami, jako własny polski Bank emisyjny.

Zapisy trwać będą zasadniczo do 31 marca b. r. Komitet organizacyjny może jednak zamknąć listę subskrypcyjną wcześniej. Zależy to niewątpliwie od energii, z jaką społeczeństwo poprze prace komitetu organizacyjnego.

Należy sobie uprzytomnić, że im prędzej akcje będą rozkupione, tem szybciej Polska zyska nowy, złotowy pieniądz.

Przez pięć lat staczaliśmy się w przepaść inflacji. Cieniśmy od drożyzny. Byliśmy świadkami wyuzdanej spekulacji walutowej, na której różne ciemne figury dochodziły do furtun, gdy większość społeczeństwa ubożała. Ten okres zapada się w przeszłość. Nadchodzi nowy, gdy oszczędność, praca i zdrowa kalkulacja decydować będą o powodzeniu ekonomicznym.

Musimy zrobić wszystko, aby chwile te przybliżyć i stosunki finansowe ustalić. Nikomu nie wolno stać obojętnie, w roli widza.

Akcja Banku Polskiego kosztuje 100 złotych. Niewiele jest takich ludzi w Polsce, którzyby nie byli w stanie kupić choć jednej. Niechaj milion Polaków nabędzie po jednej akcji—i subskrypcja ukończona.

Polska w ciągu 5 pierwszych lat niepodległości rozwinęła się gospodarczo. Odbudowała rolnictwo. Postawiła na nogi przemysł i handel. Nadszedł czas, gdy rolnicy przemysłowcy i kupcy, którzy tyle mają do zawdzięczenia skarbowi państwa, powinni spełnić elementarny dług wdzięczności i subskrybować akcje Banku Polskiego. Leży to zresztą w ich interesie, bo szybko dokonana subskrypcja da tem prędzej zdrowy pieniądz i normalny kredyt.

Nie wyobrażamy sobie, aby znalazł się choć jeden zamożniejszy rolnik, przemysłowiec czy kupiec polski, któryby nie nabył odpowiedniej ilości akcji Banku emisyjnego. I to w najbliższym czasie. Akcje są imienne i społeczeństwo będzie wiedziało, kto współdziałał z państwem w sprawie Banku, a kto biernością i obojętnością rzucił mu kamienie pod nogi. Opinia publiczna z tego zachowania się poszczególnych jednostek gospodarczych potrafi wyciągnąć właściwe wnioski.

Musimy też zapytać, czy wszystkie instytucje finansowe i gospodarcze czy wszystkie gminy

wiejskie i miejskie, czy wszystkie powiaty zrobiły już co do nich należy?

Ani chwili zwłoki!

Uwagi.

Kiedy naprawa Skarbu idzie szybkim krokiem naprzód, dzięki przedewszystkiem temu, że Rząd ma nareszcie możność sprawnie działać, zadać sobie musimy pytanie, czy wielu spraw nie dałoby się u nas poprawić, wiele innych wykonać, gdyby Rząd miał szersze pełnomocnictwa, a Sejm mu nie przeszkadzał. Sejm składa się z tak różnych ludzi, z których wielu ma na celu tylko własną karierę, własny interes na celu, a być może i ludzi, którzy działają często w interesie wrogów Polski, czy rozmyślnie, czy nierozmyślnie, mniejsza o to, że parlamentaryzm nasz wymaga uzdrowienia. Prawda, że nasz okręg Bielski i Stedlecki wybrał odpowiednich ludzi, z wyjątkiem kandydata wroga „16”, który dostał się do Sejmu dzięki osłabieniu głosów polskich, które szły rozbieżnie. (Gdyby nie było naprzykład listy Nr. 3, wówczas i czwarty poseł polak zostałby wybrany). Ale inne okręgi dały rezultat rozpacźliwy. Kresy Wschodnie, nasze Polesie oraz mniej uświadomione okręgi (Lubelskie) dały nam posłów, których muzykalnych zdolności i siły głosu nie śmiem kwestjonować, ale których „praca” w Sejmie coraz bardziej nas powinna interesować.

Znowu mieliśmy ciekawe dwa przykłady. Niedawno rozpatrywano w Sejmie ustawę o powołaniu obowiązkowo służby wojskowej. Zdawałoby się, że człowiek może się odzywać tylko w sprawach, na których się nietylko zna, ale co do których jest pewien, że jego zdanie może korzyść Polsce przynieść. Nie mam nic przeciwko temu, żeby dyskutować nad takim czy innym paragrafem. Ale śmiać mi się chce, gdy czytano, że: poseł — cywilny zna się lepiej nawet od ministra wojny na tem, ile lat i miesięcy musi rekrut przebyć w wojsku, aby być wyszkolonym.

Zdawałoby się również, że wobec negatywnego stosunku P. P. S. do kościoła i duchowieństwa naszego, niema co ciągle przy każdej sposobności sprawy tej walczyć i czas Sejmowi zabierać, bo socjaliści, wiemy dobrze, zawsze przeciwko Kościołowi i duchowieństwu idą. Niestety, jest taki poseł p. Czapiński, specjalista od spraw religijnych, który co pewien czas musi się wygadać, bluźniąc bez ceremonji.

Chcąc ratować parlamentaryzm, trzeba nie tylko dążyć do zmiany regulaminu, do oczyszczenia Sejmu z niepożądanych objawów zdżyczenia lub braku kultury, ale trzeba u nas na wszelkich zebraniach uczyć praktycznie parlamentaryzmu, przyzwyczajając ludzi do krótkiej, rzeczowej dyskusji, do pewnego poddania się woli przewodniczącego. Wówczas nie będą zebrania się przeciągały do nieskończoności, ludzie gadatliwi, nauczą się milczeć, a zebranie będzie miało możność zcałkowania wrażeń w jedną myśl konkretną i twórczą.

Stanisław Kuczewski.

Sport i wychowanie fizyczne.

Wychowanie fizyczne młodzieży.

Zorganizowana w dn. 19 lutego b. r. Powiatowa Rada wychowania fizycznego pod przewodnictwem pana starosty Rudnickiego jest jedną z organizacji społecznych, których działalność ma znaczenie doniosłe dla wszystkich warstw społecznych i dlatego też u wszystkich powinna znaleźć jaknajwyższe poparcie.

Dzięki Powiatowej Radzie wychowania fizycznego, jeszcze w roku bieżącym można będzie przystąpić do budowy wzorowego placu sportowego, gdzie młodzież będzie uprawiać rozmaitego rodzaju gry i zabawy sportowe. Prawdopodobnie samorządy wiejskie nie pozostaną w tyle i w większych miasteczkach i wsiach powiatu powstaną placówki społeczne, które zajmą się sprawą budowy takich placów, gdzie młodzież, włączając się samopas, znajdzie miejsce dla spędzenia przyjemnie i pożytecznie czasu w dnie świąteczne, wolne od codziennych zajęć. Są przecież narody, u których sport nie jest przywilejem klas zamożnych, a stał się rozrywką ludową, bardziej cenioną od rozmaitych huśtawek i karuzeli.

Nie mówię o państwach i Narodach o kulturze tak wysokiej, jak Anglja, Francja, czy Stany Zjednoczone półn. Ameryki—mam na myśli Narody mniejsze, Państwa w porównaniu z polską bardzo małe, a jednak, pod względem wychowania fizycznego i rezultatów osiągniętych w dziedzinie sportu przodujące wśród narodów świata. Na teraźniejszych zawodach zimowych w Chamonix, gdzie ubiegano się o mistrzostwa światowe, pierwsze miejsca zajęli Norwegczycy, Finlandzycy i Szwedzi. Taki Norweg Thoms ustanawia rekord światowy w skoku na nartach, skacząc na 58½ metra. W biegu na łyżwach na 5 kilometrów zwycięża Thunberg (Finlandja). Polscy zawodnicy w Chamonix nie mogli nawet myśleć o rywalizacji. Wszystko to dlatego, że u nas sport należy jeszcze do rozrywek interesujących przeważnie klasy uprzywilejowane t. j. te sfery, które mogą sobie pozwolić na przyjemności rozmaitego rodzaju, do których zalicza się wszelkie sporty.

Jest to zupełnie niesłuszne, bo uprawianie sportu nie jest kosztowne, a jeżeli rzemieślnik, robotnik, lub włościanin może sobie pozwolić na przyjemność wypicia kilku, czy kilkunastu kolejek wódki, czasem parę razy w tygodniu, to mógłby się tembardziej zdobyć na kupienie sobie łyżew, lub sportowego ubrania. Sedno rzeczy tkwi w braku zainteresowania i zrozumienia, a co zatem idzie spróbowania tego rodzaju rozrywek.

(C. d. n.)

Al. Piotrowski, kapitan.

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Nasze pszczelnictwo.

(Ciąg dalszy.)

Co u nas dotychczas zrobiono dla podniesienia pszczelnictwa?

Bardzo mało. Przynajmniej u nas na Podlasiu. Mamy w Warszawie na Wiejskiej ulicy muzeum pszczelnicze i przy nim pasiekę wzorową,

lecz nie doświadczalną, bo jakoś nie słychać sprawozdań z jej doświadczeń. Pasieka ta, jak również w pszczelinie i inne, jak mogą spełniać swoje oświatowe zadanie, urządzając corocznie kursa; oprócz tego niektóre szkoły rolnicze urządzają wzorowe pasieki i powinni wprowadzić do wykładów pszczelnictwo, jako przedmiot obowiązkowy.

Prędzej by wiedza pszczelarska rozpowszechniła się u nas, gdyby nasz rząd mógł urządzić stałe posady instruktorów pszczelnictwa wojewódzkich i powiatowych i dał środki na urządzenie w każdym powiecie choć jednej wzorowej pasieki.

Ale ponieważ dzisiaj rząd ma inne, ważniejsze zadania, jak np. sanacja skarbu, więc samo społeczeństwo powinno, nie oglądając się na rząd, uczynić pierwsze ku temu kroki.

Najbliżej ludu wiejskiego stoją — duchowieństwo i nauczyciele szkół powazecznych, więc przez nich powinno się szerzyć wiedzę pszczelarską między ludem wiejskim. Mamy na Podlasiu seminarjum duchowne w Janowie Podlaskim i w Lesnej seminarjum nauczycielskie. Bardzo więc byłoby pożądane, by przy tych seminarjach były założone wzorowe pasieki, prowadzone przez specjalistów, na początek choć z 5 roi każdą i były prowadzona teoretyczne wykłady racjonalnego pszczelnictwa w zimie choć 2—4 razy miesięcznie, a na wiosnę i w lecie praktyczne zajęcia w pasiece; to nie bardzo by obciążało budżet ich, a korzyści były by wielkie. Bo w ten sposób każdy z przyszłych księży i nauczycieli posiadałby racjonalną teoretyczną i praktyczną wiedzę pszczelarską a po ukończeniu seminarjum byłby krzewicielem jej pomiędzy ludem wiejskim, miałby przyjemne i dobrze opłacające się zajęcia w lecie, okazję do bliższego stykania się z ludem wiejskim i przysparzałby dobrobytu sobie, drugim i krajowi. Przy tych wzorowych pasiekach można by w lecie, w czasie wakacji, urządzić miesięczne kursa dla wszystkich, pragnących nauczyć się pszczelnictwa.

Oprócz tego Kółka rolnicze i okręgowe powiatowe stowarzyszenia rolnicze powinny mieć powiatowych instruktorów-specjalistów pszczelnictwa, utrzymywanych początkowo na koszt stowarzyszenia, a których po przeprowadzonej sanacji naszego skarbu, mógłby utrzymywać rząd, gdyż myślę, iż posłowie nasi wyjednaliby to w drodze ustawodawczej.

Stowarzyszeniom i Kółkom Rolniczym mogłyby przyjść z pomocą powiatowe sejmiki, asygnując potrzebne sumy na pierwsze urządzenie wzorowych pasiek i dając miejsce na ich ustalenie np. w parku w Białej Podlaskiej.

W każdym powiatowym mieście jest sporo urzędników i ludzi wolnych profesyj, którzy i w lecie i w zimie mogliby łatwo znaleźć parę godzin od zajęć na zdobycie teoretycznej i praktycznej wiedzy pszczelarskiej, a potem wspólnie mogliby utworzyć udziałową swoją pasiekę. To byłaby bardzo dobra lokata ich oszczędności, a oprócz tego mieliby możliwość być bliżej natury, obserwować i badać nadzwyczaj ciekawe życie pszczoły, mieć dla siebie naturalny, czysty młód, ten dar pracowitej pszczołki, któryby dobroczynnie wpłynął na ich zdrowie, a który działał widzą tylko

na wystawie sklepowej, lub w marzeńiu sennem, bo przy obecnej drożyznie mało kogo stać na kupienie tego znakomitego produktu pszczoly. (Dokończenie nastąpi).

Jan Opalko.

Przebieg tygodniowy.

Z KRAJU.

Z Sejmu. Sejm zatwierdził nareszcie i uchwalił ustawę o powszechnej służbie wojskowej. Według tej ustawy służba wojskowa wynosi 2 lata, ale dla żywicieli rodzin ustawa skraca czas służby z 2 lat na 5 miesięcy. Maturzyści mają prawo do półrocznej służby wojskowej. Z nich to będą rekrutować się oficerowie rezerwy. Podług tej ustawy zawieranie związków małżeńskich przed poborem jest wzbronione.

Min. Spr. Zagr. p. Zamoycki wygłosił dn. 13 lutego na posiedzeniu Komisji Spr. Zagr. exposé czyli program swej polityki zagranicznej, polityki opartej na szczerem dążeniu do ogólnego pokoju i zgodnego pożycia z sąsiednimi państwami.

Konferencja bałtycka w Warszawie.

Dwa tygodnie temu przyjechali do Warszawy ministrowie Finlandji, Łotwy, Estonji i wspólnie z naszym ministrem Spraw zagranicz. obradowali nad sprawami gospodarczymi tych państw i o wspólnem działaniu na terenie Ligi Narodów oraz nad zacieśnieniem przyjaznych stosunków między sobą. Następna taka konferencja odbędzie się w Helsingforsie, stolicy Finlandji.

Sprawa Jaworzyny. Już kilka lat ciągnie się ta sprawa i dotychczas jeszcze nie została definitywnie załatwioną. Rozchodzi się mianowicie o Dolinę Jaworową i okoliczne tereny na Spiszu. Wyznaczoną do załatwienia tej sprawy Komisja postanowiła dn. 25 września 1922 r., przyznać ten teren Polsce. Czesi nie zgodzili się i apelowali do Rady Ambasadorów i Ligi Narodów. Sprawa oparła się o Sąd Międzynarodowy w Hadze, który oddał ostatecznie tę sprawę do rozstrzygnięcia Rady ambasadorów, Rada ambas. wyznaczyła powtórnie Komisję delimitacyjną, która na posiedzeniu, odbytem w Bernie Morawskiem w tym b. r. przyznała znaczną część Jaworzyny Polsce i zakomunikowała o swej decyzji. Radzie ambasadorów. Oczywiście Czesi się nie zgodzają.

Zmiany w Rządzie. Główną sprawą, o której obecnie wszyscy mówią i wszystkie gazety piszą jest sprawa nominacji nowego ministra spr. wojsk. gen. Sikorskiego w miejsce gen. Sosnkowskiego. Sprawa ta nie jest tak błahą, jakby się to zdawało. W grę wchodzi tutaj znówu p. Piłsudski, który koniecznie chce zostać szefem sztabu generalnego — ale niezależnego zupełnie ani od Sejmu ani od ministra wojny. Chciałby p. Piłsudski być drugim niejako Prezydentem w Polsce, a nawet więcej. B. minister wojny Sosnkowski chciał jakoś sprawę załatwić, ale gdy się mu to nie udało, ustąpił a następcą jego został mianowany generał Sikorski. Gen. Sikorski jest sztabowym mężem lewicy naszej, którego oczywiście nie mogą poprzeć stronnictwa prawicy, popierające obecny rząd p. Grabskiego, a które już uchwałyły odpowiednie rezolucje w sprawie tej conajmniej b.

dziwnej nominacji. Sprawa ta jest poważna i może nawet przyczynić się do obalenia obecnego Rządu, co nie byłoby wskazaniem, ze względu na sanację gospodarczą kraju. Tak to jeden czasem nierozważny krok może przynieść nieobliczalne następstwa. Ale co to obchodzi lewicę, hyleby tylko jej ludzka rządziła i tuczyła się u żłobu rządowego i kupowali sobie majątki ziemskie.

Odnaczenia wójtów i sołtysów. Prezes ministrów p. Grabski zamierza odznaczyć krzyżami zasługi wójtów i sołtysów, którzy się szczególnie wyróżnili gorliwością w służbie samorządowej i państwowej. Ministerstwo spraw wew. rozesało już okólnik do starostów, aby przedstawili odpowiednich wybrańców z pośród wójtów i sołtysów.

W tym spisie wybrańców do krzyża zasługi starostowie winni podać tylko takich, co mają charakter nieskazitelny, pełnią służbę od początku niepodległości, a pracą swą wybitnie zasłużyli się Państwu Polskiemu.

ZE ŚWIATA.

W Niemczech — w dalszym ciągu nieprzerwania pracują komunistki nad rozważaniem państwa. Coraz władze niemieckie odkrywają nowe spiski, których celem jest zamach stanu i pochwycenie władzy w swoje ręce. Niedawno takie spiski wykryto w Saksonji, gdzie zaczęto w powietrze wysadzać fabryki i budynki rządowe.

— Do b. ciekawych odkryć doszła specjalna komisja, wysłana przez zwycięskie państwa do Niemiec, w celu ustalenia zdolności płatniczej Niemiec i poznania położenia gospodarczego i stanu finansowego. Oto dowiedziano się, że Niemcy płacą o 1/3, podatków mniej, niż Francja. Podatkami są obciążone tylko sfery biedne a bogaci płacą b. mało, przemysłowcy zaś wielcy prawie żadnego nie płacą. A co już najciekawsze to — to, rząd niemiecki wydawał więcej na wojsko, niż Francja.

W Niemczech zanosi się na rozwiązanie parlamentu, gdyby ten domagał się jakich zmian w zarządzeniach obecnego Rządu, który, jak wiadomo, dla podniesienia kraju, otrzymał specjalne pełnomocnictwa.

W Rosji — panuje zupełny chaos i kołować. Wszystkie grubsze ryby nagle pochorowały się i powyjeżdżały na... urlop. A zamęt w kraju i w wojsku wymaga się a nienawisć ku żydom rośnie, co oni czując, masowo opuszczają ten raj, który sami stworzyli i woleliby np. Polskę, w której im tak źle, z powodu tych... tych... pogromów, o których tyle bredni i oszczerstw paskudnych wypisują różne żydłaki w gazetach zagranicznych.

W Czechach — rząd zamierza wprowadzić 10-cio godzinny dzień pracy, aby przez to wytrzymać konkurencję z przemysłem niemieckim. Wszędzie się biorą do kupy i do pracy, jedynie u nas jakoś popłaca lenistwo.

We Włoszech — obraduje obecnie kongres przedstawicieli 16-tu państw nad sprawą zmniejszenia zbrojeń na morzu. Obrady potrwać dłuży czas.

Włosi mają zmartwienie, bo im ich król zachorował na grype. Jest to choroba poważna, ale nie budzi poważniejszych obaw.

W ostatnich czasach różne pisma donosiły, że Watykan zamierza uznać za prawomocny rząd

bolszewicki. Obecnie okazuje się to bajką i wymysłem obliczonym na zdyskredytowanie Watykanu w oczach katolickiego świata.

We Francji—rząd Poincarégo usiłuje wziąć się do naprawy położenia gospodarczego i podniesienia kursu franka, który wskutek machinacji żydowskich zaczął spadać. Żydzi i wszyscy przyjaciele Niemiec usiłowali w ten sposób pracować nad osmieszeniem i zdyskredytowaniem Poincarégo, ale się to im nie udało. Niedawno po długich rozprawach i debatach w parlamencie użył skąd ołbrzymią większość głosów za sobą i jego polityką. W stosunku do Niemiec zaszła zmiana, bo Poincaré postanowił wejść z niemi w bezpośrednie rokowania i pierwsze kroki już poczyniono.

W Anglii—rządzi sobie Mac Donald, socjalista-burżuj i śmieje się z proletarijuszki angielskiej. Nadzieje na zmianę zasadniczą polityki angielskiej, zawiodły i wszystko idzie za staremu.

Nie mało kłopotu miał Mac Donald ze strejkami robotników portowych, którzy jednak przystąpili do pracy i strejku niema.

Ale tymczasem kilkuset milionowe Imperjum brytyjskie zaczyna się w swoich podstawach chwiać. Złepak z kilkunastu narodów (podobnie jak stara Austria) rozlepiła się. Oto obradujący niedawno kongres nacjonalistów hinduskich w Indiach angielskich powziął rezolucję domaganą się natychmiastowego wprowadzenia autonomii. Warto było, gdyby ktoś w Lidze Narodów podniósł sprawę narzucenia Anglii traktatu o „większościach” narodowych, podobnie, jak Anglija opłakuje się „mniejszościami”—ale... w innych krajach.

W Grecji—w dalszym ciągu trwa walka między republikanami a Venizelosem, który opowiada się za utrzymaniem monarchji. I słusznie, bo gdzie niska kultura to tam lepiej się dzieje, gdy krajem rządzi król z pomocą mądrych ministrów.

W Meksyku—powstanie dobiega końca. Zamachowcy, w rodzaju naszych „waclekłych rzykantów”, powstali przeciw prawowitemu rządowi i chcieli go obalić, aby samym rządzić. Przy pomocy jednak Stanów Zjed., prezydent Meksyku daje sobie jakoś pomalą radę z tymi, którym się uśmiechają „bajeczno karjery”.

Kilka słów—na czasie.

Przekonałiśmy się chyba wszyscy, jaki stan kraju mamy pod względem politycznym: nieuctwo, krzykactwo, dyktancki sposób ujmowania spraw. Ogół nie wie czego chce, nie myśli o przyszłości, nie rozumie Idee Polski jako Państwa.

Zdawałoby się, że jest jednak dosyć ludzi, którzy, widząc taki stan, chcą i pragną Polskę budować, przystosowując ją do tych wymagań, jakie chwila historyczna wskazuje. Ktoś rozumieją, że jednym ze sposobów kształcenia politycznego jest pismo polskie, które wazędzle, i przedewszystkiem pod strzechy, winno zabłądzić. Niestety—niezwykła nasza lekkomyślność sprawia, że nie dość silnie i nie dość energicznie popieramy to zadanie. Polska na Podlasiu musi być budowana trochę odmiennie i dlatego *Podlasie musi mieć swój organ własny.*

Czy od tych, którzy na froncie walki o Polskość Podlasia wyraźnie mówić należy, że taka walka może się rozegrać nie robiąc, literaturnie nic, nie można wymagać takiego poparcia? Czy na tym froncie ci ludzie odegrać chcą rolę tylko „bohaterów tytu”?—Poprzeć pismo, to znaczy—nie tylko je szerzyć, nie tylko je pręnumerować, ale *we właściwym czasie płacić pręnumeratę.*

Znam cały szereg ludzi, choćby ze sfer ziemlańskich, którzy tego elementarnego obowiązku nie umieją spełnić, zapominając, że w polityce protest takiego weksla, jak niezapłacenie pręnumerat, to kamień—rzucony pod nogi pracy narodowej.

Stanisław Kuczewski.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

| | |
|-------------------------|----------------|
| 2 marca — Heleny ces. | — niedziela |
| 3. „ — Kunegundy ces. | — poniedziałek |
| 4. „ — Kazimierza Kr. | — wtorek |
| 5. „ — Popiełec—Adriana | — środa |
| 6. „ — Wiktora M. | — czwartek |
| 7. „ — Tomasa z Akw. | — piątek |
| 8. „ — Wincentego K. | — sobota |

Obniżenie się drożyzny. Inspektor Pracy 36 Obwodu w Siedlcach komunikuje, że Komisja Lokalna do badania wzrostu drożyzny w Białej Podl. w dniu 13 lutego b. r. określiła zniżkę placrobotniczy od dn. 15 lutego w stosunku 5%. Utrzymanie rodziny robotniczej, składającej się z 4-ech osób bez świadczeń odsiatowych wynosi dziennie 4.210.130 mk.

Bal Funkcjonariuszy Polnej Państw. W sobotę dn. 23 lutego b. r. w sali Szkoły poważ. przy ul. Krzywej odbył się bal, urządzony staraniem tuł. Pow. Komendy Pol. Państw. na dochód biblioteki policyjnej w Białej.

Bal był świetnie zorganizowany i udał się znakomicie. Przedewszystkiem sala była ładnie przystrojona i udekorowana a co najważniejsze dobrze i rzędnie oświetlona, bufet obfity i tani. Wprawdzie tłoku nie było, ale za to zebrani goście bawili się dobrze i z tyłem.

Przyznać trzeba, że bal ten był jednym z najlepiej zorganizowanych i udanych. Dochód czysty wyniósł 400 milj. marek.

Dobre dawne czasy powracają. Na dobry pomysł wpadły niektórzy ze sklepów w Białej, aby przyciągnąć kupujących. Biorąc np. 100 gr. tytoniu dają pułko gila. Dobra to rzecz, bo zachęca publiczność do odwiedzania sklepu.

Zaczyna się już dzisiaj szanować klienta, o którego się do niedawna nie dbało wcale, a który nieraz musiał prosić i błagać sklepikarza, by mu był łaskaw funkcję cukru lub paczkę papierosów sprzedać.

Skończyły się już więc czasy, kiedy to kupcy nasi sprzedawali towar, jakby czyniąc wielką łaskę.

Elektrownia Miejska. O elektrowni, świetle elektrycznym i wszelkiego rodzaju niedogodnościach z niem związanych pisał już dosyć razy „Podlasiak”. Nie mogła sobie z nią dać rady stara Rada Miejska, nie może i nowa, choć prawie niema przesłania, aby nie było mowy o elektrowni. Prawie dwumiesięczna przerwa w oświetleniu nauczyła już najmniecierpliwszych cierpliwości. Według informacji z kół abitońskich do Magistratu cała sprawa przedstawia się następująco: Maszyna wskutek suszy wymaga remontu tem więcej, że inspektorat dozoru kółdów groził sankcją, o ile kocioł nie zostanie doprowadzony do prawidłowego stanu. Ponieważ były finansowe braki, przeto Rada Miejska na podstawie opinii Komisji elektrowni i Magistratu oddała remont „Synakotowi Rolniczemu” w Białej, a terminem oddania do użytku do 17 stycznia.

W tym czasie, jeżeli wprowadzić został przyjęty przez inżyniera, ale również nie przeprowadzone dokładnie, przez inżyniera, to może nie funkcjonuje i ani nie może przebiegać normalnie wypracowania. Można się podziwiać jedynie w tym, że na przykład, że Rada Miejska postanowiła elektryfikację wydziału na dalszy okres czasu; jest kilka powiatów, które nie dotychczas wkrótce zapadnie. Kto dotychczas, za pomocą tej decyzji porządku świata w nocy z polityką z moją elektryfikacją w dzieło.

Wspomnienie. Co z tem pobieraniem rogatkowego jest niebezpiecznym. Delegatowi miejskich rogatki (nazi pepesowi w Warszawie) jako zbitna waga przywiązują do kapitalizmu, mamony rogatkowej z kogo się da i ile się da. Przed tygodniem zdarzył się wypadek, że dziewczyna wioząca z dworca kielceńskiej gazety („Podlasiak”) musiała opłacić rogatkowe, szlachetnie wyraziła się, że wzięła gazetę do redakcji. Nie to nie wystarczyło bojalistycznym poborców rogatkowego, która z całą bezwzględnością i chciwością mamony, której się tak bardzo wyśmiała, ścigać i ścigała, z kogo się da. Szczególnie przynajmniej, że nasz Wydział Powiatowy zwrócił na to uwagę i zadał od Magistratu ustanowienie cen rogatkowego, które, mamy nadzieję, że jako przesytek, zostanie wkrótce zalesione na wzór innych miast w Polsce.

Korespondencje.

Z Janowa Podlaskiego.

Bywają fakty i zdarzenia, o których przemilczeć nie wypada, nawet nie wolno; należy je sobie zawsze uprzytomnić i podzielić się wrażeniami z drugimi.

Takim faktem w życiu naszego Janowa był obchód 2-jej rocznicy koronacji obecnego Papieża Piusa XI. Dnia 12 lutego b. r. odbyła się uroczysta Akademia w Seminarjum Duchownym. W niedzielę zaś 17 lutego zostało odprawione z tego powodu nabożeństwo w kościele katedralnym, a wieczorem urządzone odczyt dla parafian i o tym właśnie odczycie chcę tu wspomnieć kilka słów.

Odczyt urządzone w sali Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej. Prelegentką była pani Z. Łopuska, małżonka miejscowego starosty. Salę udekorowano b. gustownie staraniem zabiegliwych druhni; na ścianie umieszczono portret Ojca św., ładnie ozdobiony zieloną i girlandami. Sam odczyt poprzedziło słowo wstępne ks. kanonika L. Kalickiego, Dziekana i Proboszcza Janowskiego. Nastąpił odczyt. Szan. prelegentka wywodziła się za dwego zadania doskonałe; odczyt był treściwy i zajmujący; w pięknej i kwiecistej przemówieniu p. Łopuska przedstawiła znaczenie Papiestwa dla Polski i religji, a w szczególności działanie przychylne Papieża Piusa XI dając doskonały obraz Jego pracy kościelnej i humanitarnej dla naszej kultury i cywilizacji—słowem, przemówienie—odczyt było znakomite, za co należy się szan. prelegentce podziękowanie i uznanie dla Jej pracy społecznej.

Po odczycie zabrał jeszcze głos ks. kanonik Kalicki i w świetle przemówieniu wyraził na jej życzenie, żeby podobne odczyty mogły się odbywać częściej; np. co miesiąc, iżby nasi Polacy nie dawali ucha podszeptom fałszywych negatywnych i unikali trudu i zarazy moralnej, jaką

usilują wszczepiać w młode szczególnie pokolenia wrogowie z pod ciemnych gwiazd.

Wreszcie podziękował prelegentce od siebie i zebranych. Po przemówieniu ks. kanonika zebrani serdecznie dziękowali ks. kanonikowi i prelegentce—pani starościnnie za miłą ucztę duchową. Dodać tutaj jeszcze należy, iż jedna z druhni, S. Kozłowska, oddeklamowała pięknie „Hód Papiestwu”. Wiersz był b. zrozumiały i wszystkim podobał się.

Wreszcie wszyscy zebrani odśpiewali „Rotę” a na zakończenie pieśń: „My chcemy Boga”. Pieśń ta wywarła na wszystkich dodatnie wrażenie i napoiła serca wszystkich uczuciami chrześcijańskimi i patriotycznymi. Odśpiewano ją z wielkim wzruszeniem. Niektórzy z obecnych, co słyszeli tę pieśń w kościołach w Rosji, a nawet na Syberji, zdali od kraju rodzinnego, z przyjemnością słuchali i śpiewali ze łzami radości i rozrzewnienia, uprzytomniając sobie głębokie uczucie w duszach: „My chcemy Boga (a nie szatana) we wszystkich naszych sprawach”. Niech więc żyje nasza stara wiara katolicka, niech żyje Papież Pius XI, niech żyją wszyscy Polacy w zgodzie i jedności!!!

Następnie odbyła się w tejże sali zabawa młodzieży. Zabawa była urządzona w dobrym tonie, sympatycznie i wogóle nastrój na zabawie był dobry, a zabawa przyzwolna, nie hałaśliwa, a co zawdzięczać należy zabiegom przewodniczącej Stowarzyszenia—K. Grzymowskiej.

Podkreślić należy z zadowoleniem, że między druhnami panuje miła zgoda, harmonja towarzyska i społeczna; dlatego też i zabawa udała się w zupełności.

Jedna z obecnych

Z Pratulina, pow. Konstantynowskiego.

W okolicy naszej, na Buglem położonej, daje się ogromnie odczuć konieczność przeprowadzenia komasacji.

A dziwne się rzeczy dzieją, bo jednak pomimo dołożonych starań rozparcelowania części majątku Pratulina, starań popartych przez kilka osób—Administracja Pratulina w osobie p. Szecla (żydek galicyjski) kpi sobie wprost z włościan; to sprzedaje, to—nie sprzedaje.

Dobre też są również naczelne władze Urzędu Ziemskiego; utrudniając prywatną parcelację, dają wygodny wykręt dla różnych takich p. Szeclów. Ona Urzędach Ziemskich z parcelacją wyjdzie nasz włościanin, jak Zabłocki na mydle. Ale nasz chłop miał już pomoc rolną z komitetem rolnym pomocy; wie, co to była za katorga z aprowizacją, szmuglem; i każdy się pyta, poco u diabła tak się dzieje, że jak Rząd wsadził swoje trzy grosze, to zaraz jest pisanina, formalistyka, żydek Szecl i sprawę całą licho bierze.

A odbudowa to tak odbudowywała, że kto do niej nie chodził, ten cało wyszedł i ma mieszkanie.

Chłop z Nadbuża.

Miła porządectki na kolei.

Nocą dnia 1 lutego r. b. udałem się do przystanku kolejowego Okrzeja (położonego na szla-

ku kolejowym Dęblin—Łuków) dla odbycia kolejną dalszej podróży. Ponieważ podróż do kolei odbywałem pieszo, po śniegu wśród szalejącego wichru—zmęczyłem się i zmarłem bardzo. Po przybyciu do przystanku „Okrzeja” budynek stacyjny, zastawem zamknięty; pomimo pukania do drzwi, nikt nie otworzył. Cały więc czas do przyścia pociągu wśród burzy ze śniegiem pozostawałem na dworze; budynek stacyjny w dalszym ciągu pozostał zamknięty—a pan zawiadowca nie wzruszony. Do pociągu wobec tego zmuszony byłem wsiąść bez biletu. Za przejazd kolejną na przestrzeni Okrzeja—Krzywda (licząc od stacji Leopoldów) zapłaciłem konduktorowi w wagonie 720.000 mk. nie otrzymując na to żadnego pokwitowania. Po dojściu pociągu do stacji Krzywda, udałem się natychmiast do kasy kolejowej dla wykupienia biletu na dalszą podróż lecz i tu kasa okazała się zamkniętą i żadne pukania nie niepomogły.

Wówczas otworzyłem drzwi do gabinetu „Zawiadowcy” stacji, prosząc go o bilet, gdzie usłyszałem odpowiedź—„Zapóźno pan przychodzisz”. Nic nie pomogło tłumaczenie, że przecież dopiero co przybyłem pociągiem—na co mi „pan w czerwonej czapce” kategorycznie oświadczył, że „naależy przychodzić przed pociągiem”—na to zawołałem—„panie! jakżeś więc będzie??”—„siadał pan tak!!” usłyszałem wyniosłą odpowiedź—tę samą rozmowę powtórzyłem wobec konduktora na peronie—i w końcu wsiadłem znowu bez biletu, nie płacąc nikomu. Podobne i inne wypadki zdarzają się dość często. Np. na stacji Łapiguz (na tej samej linii) pan zawiadowca w ten sposób sprzedaje bilety, że wielu pasażerów b. często zmuszonych jest odchodzić bez biletów, gdyż pociąg nie czeka. Panowie ci zwykle zdradzają brak elementarnego wychowania, chcieliby okazywać jakąś nadzwyczajną moc—władzę, do publiczności odzywają się ostro i gburowato, nie obchodzi ich przytem bez głośnych przekleństw i złorzeczenia. Ujawnia się tu dobitnie brak zupełny służbowości, zupełny zanik poczucia obywatelskości. Czy nie ma na to żadnego lekarstwa?? Taki stan rzeczy nadal trwać nie powinien.

„Es-dur”

Sprawozdanie.

Komitet budowy pomnika dla poległych w obronie Białej podaje do wiadomości następujący stan rachunków:

W p ł y w y:

| | |
|--|----------------|
| Z kwasty po ulicach, domach, kościołach i na cmentarzu (wdn. 2XI.23 r.). | 22.060.860 mk. |
| Z nalepek | 1.096.000 " |
| Młodzież szkolna (od p. Starosty) | 65.000 " |
| St-a kompanja 34 p. p. | 1.909.000 " |
| Od gmin | 2.233.000 " |
| Różne | 7.310.000 " |

Razem . 34.962.860 mk.

Wydatki

| | |
|------------------|----------------|
| 5 beczek cementu | 11.000.000 mk. |
| 2000 kg. wapna | 12.000.000 " |
| Grabarzowi | 500.000 " |
| Przewóz cegły | 2.872.000 " |
| Drobne wydatki | 1.900.000 " |

Razem . 25.272.000 mk.

Wpływy . 34.962.860 mk.

Wydatki . 28.272.000 "

Pozostaje do dyspozycji Komitetu . 6.690.860 mk.

Ks. A. Skrzymowski, kapłan W. P.

Życie gospodarcze

W pierwszych dniach ub. tygodnia notowano:
Planjardze zagraniczne:

| | |
|----------------|------------|
| Dolary | 9.300.000 |
| Funty szterl. | 40.100.000 |
| franki franc. | 410.000 |
| belg. | 360.000 |
| szwajc. | 1.610.000 |
| liry włoskie | 405.000 |
| Korony czeskie | 270.000 |
| austr. | 130 |
| miljonówka | 700.000 |
| bony złota | 1.400.000 |
| frank walor. | 1.800.000 |

Zboże

| | |
|---------------------|------------|
| Pazienica poznańska | 40.750.000 |
| żyto kongresowe | 21.500.000 |
| owies | 22.500.000 |
| mąka żytnia 70% | 42.000.000 |
| kongr. | 38.000.000 |

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, Działu B, Sądu Okręgowego w Białej—Podlaskiej, włącznieto w dniu 25 stycznia 1924 r. następującą firmę pod Nr. 18: „Polska Fabryka kafil w Janowie—Podlaskim, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, dawniej Inżynier Zajaczkowski i Spółka”. Siedziba: Janów—Podlaski. Cel: prowadzenie i eksploatacja fabryki kafil i wyrobów ceramicznych. Spółka czynna od 1 stycznia 1924 r. Spólnicy: 1) Inż. Jan Kowarski, 2) Inż. Zygmunt Tillinger, 3) Tadeusz Markiewicz przy ul. Nowogrodzkiej 41, 4) Karol Kowarski przy ul. Hortesji 3.—wszyscy w Warszawie i 5) Wiktor Kawiański w Janowie—Podlaskim. Kapitał zakładowy wynosi 4.980.000 mk. podzielony na 498 udziałów po 10.000 mk. każdy. Udziały wpłacone. Kawiański posiada 166 udziałów, Tillinger—106, Markiewicz—60, Karol Kowarski—83 i Jan Kowarski—83—Zarządcami są: 1) Wiktor Kawiański, 2) Zygmunt Tillinger i 3) Jan Kowarski, Wskale, pełnomocnictwa, umowy i wszelkie zobowiązania winny być podpisywane przez dwóch zarządców pod atemblem firmy. Każdy z zarządców ma prawo podpisywać pod atemblem firmy korespondencje nie-zawierającą w sobie zobowiązań, tudzież otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencje, przesyłki, sumy pieniężne, towary i wszelkie wartości. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na czas nieograniczony na mocy aktu zeznanego przed Notariuszem Stanisławem Stanisławskim w Warszawie w dniu 12 grudnia 1923 r. Nr. 3314.

Dnia 24 listopada 1923 r. dział B. Nr. 1.

Zmieniono nazwę firmy „Spółka Akcyjna Hurtowni Podlaskiej” na „Podlaski Syndykat Rolniczy, Spółka Akcyjna”. Na miejsce ustępujących członków Zarządu: Bohdana Wędrychowskiego, Aleksandra Czajkowskiego, Aleksandra Bratkowskiego i Mieczysława Domagalskiego wybrani: Tomasz Czerwiński, ul. Natolińska 9, Władysław Sławikowski, ul. Źródłowa 3 i Feliks Sommer, ulica Kopernika 30, wszyscy w Warszawie.

Wódki Cieleśnickie

znane już w całej Polsce ze swej dobroci
mocy i tanłości

POLECA

Mieczysław Bonkowski

Biała Podl. Rynek 25.

Wyłączne zastępstwo i hurtowy skład
wódek Cieleśnickich

Przeanalizujcie się!

Kupujcie u swoich!

Najtaniej i najlepiej

ze wszystkich sklepów w Białej

wódek i

Cieleśnickie, górnośląskie i gdańskie

tylko z polskich rektyfikacji

kupić można

w HANDLU WIN I WÓDEK

Ant. Gocznińskiego

w Białej, przy ul. Brzeskiej na Nowym Ryuku (przy kirkucie).

Uwaga na duży szylid na białym tle!!!

Przeanalizujcie się!

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

jak:

Sieczkarnie ręczne i kieratowe,
Młyny i wialnie do czyszczenia zboża,
Kieraty 2 i 4 konne,
Młocarnie ręczno-kieratowe i szerokomłotne
Siewniki, plugi, brony, kultywatory, parniki,
wirówki do mleka, przybory mleczarskie
oraz widły, łopaty, siekiery, piły,
kosi, wagi i odważniki posiada stale na
składach:

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE

Inż. St. NAWAKOWSKI

Sp. z ogr. odp.

w Warszawie, ul. Kredytowa 4,

Adr. telegr. i Warszawa, Centropług.

Oddziały: w Białymstoku, ul. Rynek Sienny 10,
w Dawidgródku, ul. Piłsudskiego 10,
w Horodzieju ul. Szosowa 36,
w Nowogrodzie, ul. Mickiewicza 6.

Odsprzedawcom kredyt.

Pszczelarze! Przesyłajcie wosk, który przerobię Wam na walcach na sztuczną woszczynę. Za robotę biorę czwartą część nadesłanej ilości czystego wosku. Adresujcie: poczta Janów Podlaski, Jan Opalko, w Romanowie. 3-2.

Podlaski Syndykat Rolniczy Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

uprasza p.p. akcjonariuszy o zgłoszenie się w jak najkrótszym czasie po odbiór należnych im akcji IV e) emisji za okazaniem starych akcji celem ostemplowania. Zgłaszać się należy w Biurze Syndykatu codziennie od godz. 9—3

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

w Białej Podlaskiej, ul. Warszawska 5 (dom własny) tel. 99.

przyjmuje wkłady terminowe w złotych polskich równych frankowi złotemu według notowań giełdy warszawskiej.

Wydział giełdowy załatwia terminowo zlecenia kupna i sprzedaży akcji na Giełdzie Warszawskiej oraz kupuje pieniądze zagraniczne.

Wydział Komisowo-Handlowy pośredniczy w zakupie i sprzedaży zboża oraz wszelkich towarów.